



XXVII. rok istnienia

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

„Szczutek“ wychodzi od roku 1868.

Prenumerata wynosi:

całorocznie 10 zł.	kwartalnie 2 „ 50 ct.
półrocznie 5 „	miesięcznie — „ 85 „

Numer pojedynczy kosztuje 20 centów.

Prenumerować można w Administracji „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3., we wszystkich księgarniach, Agencjach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

Redakcja „Szczutka“ ulica Karola Ludwika 3.

OGŁOSZENIA przyjmuje we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3. po 6 ct. za wiersz jedno szpaltowy lub jego miejsce a nadesłane po 30 ct. od wiersza. — W Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four; Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas-Walfischgasse 10. Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Grünanger gasse 12; M. Dukes Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11. i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp. — W Warszawie: Reichman & Frendler.

Pieniądze należy przysyłać pod adresem:

Administracja „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

CHOROBA CZASU.

*Kiedy w uznaniu zasług uchwalono
Złożyć hold Księciu, to na to wezwanie
Dwakroć tysięcy podpisów złożono,
Bo wszyscy mieli myśl jedną i zdanie.*

*I świetnie wypadł ten akt doręczenia,
Tylko się pewnym ludziom źle wydało,
Że bez ich wpływu i bez ich znaczenia
Dzieło tak ważne spełnione zostało.*

*Więc pełni gniewu i w żalu strasliwym
Poszli na skargę aż hen do Krakowa,
Tam przed staruszką obliczem sędziwym
Pełne boleści wynurzyli słowa.*

*I takie jakieś rzeczy niemożliwe,
Że coś tam gdzieś było, coś się komuś śniło,
A starzec słuchał, aż się serce tklliwe
Octem i żółcią nagle wypelniło.*

*Z tego paroksyzm przyszedł gorączkowy,
A różne wizje i halucynacje
Do rozpalonej cisnęły się głowy,
Drażniąc staruszką tem imaginacje,*

*Że tego skutki złe są oczywiste,
Bo gorączkowe widziadła i zmory,
Począł za rzeczy głosić rzeczywiste,
Lecz się nie dziwmy — bo staruszek chory.*



Do pośła K.

Już inny poseł — niech nam żyje wieki —
 Wypuścił ulubione misye z swej opieki,
 Za to teraz fantazyja pośła Kramarczyka
 Na temat coś podobny, lecz śmieszniejszy,
 bryka.

Ten poseł — niech oświeci go promień nie-
 bieski —

Żąda, by Zmartwychwstańcom dać zamek
 Oleski!

W tem niema — każdy przyzna — sensu ni
 za grosza.

Podanie trzeba było wprost wrzucić do kosza,
 Bo skoro się rozniesie ta petycja dzika,
 Uważać będą ludzie pośła za komika!

Szach-mat.

Praktyki.

Średniowieczne praktyki duchowe mają to wspólne z dzisiejszymi praktykami w terminie u pana majstra, że tak jedne jak i drugie mają na celu częste umartwienie ciała.

Terminator.

W salonie.

Fanna Y. Nie przesadzając wcale można śmiało powiedzieć, że pan Aleksander jest ideałem mężczyzny.

Ranna X. Dlaczego?

Panna Y. No, bo ani pije, ani poluje, ani gra, ani pali.

Panna X. Ta co nam z tego, ale się też nie żeni.

J. A. KRYTYKIEWICZ.



Nous sommes ravis! tyle tylko możemy powiedzieć po wystawieniu na naszej scenie »Madame sans gene«. Księżna praczka w reprezentacji pani Stachowicz była non plus ultra i subtelną i rubaszną i zalotną i czarującą, a kto lepszej nie widział, ten z pewnością już i nie zobaczy.

Pan Żelazowski mimo że na »małego kaprala« ma o łokieć za wiele długości, a o 50 centymetrów w grubości, był tak w każdym calu Napoleonem, że i s. p. Napoleon lepiej by tego nie potrafił. Cóż mamy na koniec powiedzieć,

o uroczej korsykance p. Kwiecińskiej, o salónowej aparycji królowej Neapolu panny Nawrockiej, o przebiegłym Fouchze, o ujmującym hr. Werterze i o innych, którzy unisono przyczynili się do świetności powodzenia sztuki, chyba to, że ła comedie française i Burg mogą w niektórych scenach z nami rywalizować, a nigdy przewyższyć. Jeżeli więc Wiktorzyn Sardou nadesłał do Kijowa oświadczenie wzbraniające wystawiania sztuki tej w Kijowie, to z drugiej strony powinien był nadesłać do Lwowa parę koszów Falernum, którymby Napoleon w otoczeniu swej świty wznosił toast na cześć francuskiego komedjopisarza.

Nie możemy przy tej sposobności pominąć i dyrekcji naszego teatru, która nie szczydziła ani kosztów, ani zabiegów, ani emaljowanych etażerek, ani kosztownych makat, ani złożonych orłów, by tylko w całym blasku wywołać przed oczy widza cały majestat minionej wielkości pierwszego cesarstwa. Dank jej za to!

Powodzenie towarzyszące wszystkim sztukom wystawionym przez obecną dyrekcję i epizod zaznaczony przez sprawozdawcę gazety, iż na ostatnim przedstawieniu »Cudu mniemanego« widniał napis na drzwiach: »kasa zamknięta«, powoduje nas do serdecznej gratulacji, by zarazem można było dodać: »I kiesa nabita«.

Łata morgana.

Z młodu każdy wiele marzy,
 O zaszczytach, blasku sławy,
 O miłości złudnym czarze —
 A tymczasem smutek kwawy
 Opajęcza nasze serca,
 Zapomracza nasze dusze,
 Ściera rojeń dawne ślady,
 W tej życiowej zawierusze.
 I mówimy — zrozpaczeni,
 Gdy nam w sercu krwawi rana,
 Oj! my głupi marzyciele,
 Szczęście — to fata morgana!
 Domek cichy — był spokojny,
 Miłość żony — szczebiot dzieci,
 Wreszcie śmierć, na polu chwały,
 Co żal po nas — w zniech roznieci,
 To tło marzeń — tło obrazu,
 Co majaczy — gdzieś w oddali,
 Później — we mgle się rozszerza,
 Byśmy gorzko zapłakali.

Bo cóż widzim — w horoskopie,
 Naszych losów — naszej doli,
 Domu nie ma — ni ojczyzny,
 Miłość Boże — jak u moli,
 Co się w sukniach rozkochawszy,
 Niszczy je — jak samoluby,
 To nie miłość — to nienawiść
 Co prowadzi — do zaguby,
 Szczebiot dzieci — Boże drogi,
 Nieraz ojca — nie zrozumia,
 Bo się włócząc po obczyźnie,
 Mowy ojców swych nie umia.
 Byt spokojny — cichy błogi,
 W wieku pary, elektryki,
 To ironja — a dowodem
 Ach! nędzarzy zwarte szyki,
 Co zdeptawszy swe sumienie,
 Z duszy — ludzką starłszy cechę,
 Jak zwierzęta — dla pokarmu,
 Zbrodnią kałą ojców strzechę.
 I bez celu — z dzikiej zemsty,
 Miast pochwycić za oskardy,
 Pracą dobyć — złoto z ziemi,
 Chwytają się bomb, petardy,

I chichoczą — gdy z ich hukiem,
 Zmieszają się jęków głosy,
 Choć są głodni — są szczęśliwi,
 Bo przed nimi trupów stosy.
 Może legniesz — w polu chwały,
 Więc ci radzę — każ zbierz trumnę,
 I wykopać grób wygodny,
 A na grobie — z łzami urnę,
 Każ postawić — miast krzyżyka,
 Bo ci ręczę — prędzej seree,
 Pęknie z żalu — i zgryzoty,
 Prędzej — padniesz w poniewierce,
 Nim powleciesz na bój krwawy,
 Za ojezyste chaty, niwy,
 Swoje kości — rozbolałe,
 I miecz stary, błyskotliwy. —
 Jeszcze jedno — przede śmiercią —
 Westhnij szczyrce — do nieb'łana
 I każ wyrzyc — na nagrobku:
 Życie... to fata morgana!

Demon.

Zwątpienie.

Świat ten nędzny i ludzie — niech giną!
Oni chcą odebrać mi wiarę
W ciebie, dziewczyno —

I rzucają na postać twą czystą,
Podejrzeń półcienie mdłe, szare —
Zasłonę mglistą!

Wśród zwątpienia w tve patrzą oczęta,
Gdzie całe me szczęście się mieści,
I prawda święta —

I szukam ust twych - rozkoszy, czary —
Czerpiąc z nich balsam dla mej boleści,
Wzmocnienie wiary!

Wtenczas znów spokój do duszy spływa,
Zwątpienie pierzcha, jak mgła poranna,
A szal porywa...

Dusza w rozkoszy topnieje — ginie...
I wierzę, że ty moja świetlana
Moja jedynie!...

Gdyby tve oczy kryły fałsz tylko.
A pocałunek, co jeszcze pali,
Był szalu chwilką...

Kłamstwem bym nazwał prawd ideały,
Kłamstwem gwiazd światło, co lśni w oddali,
Kłamstwem świat cały!

Szach-mat.

Stanowisko.

— No, a cóż mąż jej ma już dotąd ja-
kie stanowisko?

— Ma zawsze... na polowaniu.

Motyl i lilja

(Bajka dla dorcsłych).

Lotny motyl pięknoskrzydły,
Gdy mu chwasty polne zbrzydły,
W kielich lilji skradł się chciwie
Kilka chwilek żył szczęśliwie,
Pijąc rosę z listków białych,
Lecz z zapalów krótkotrwałych
Wnet ochłonał, kwiat porzucił
I już więcej doń nie wrócił.
I posmutniał, gdyż pył kwiatu,
Jego czyn roznosząc światu
Zbrudził skrzydła, strój wspaniały —
Nic nie zmyje już zakały!
Smutek jednak nie trwał długo,
Pocieszył się lilją drugą,

Potem trzecią i tak dalej,
Aż Anieli zapłakali...
Leez on, choć zbrukany cały,
Mysząc, że jest wiecznotrwały,
Wciąż używał do przesytu,
Krażąc na kształt satelitu
Koło lilij cudnych wianka,
By słabego wzór kochauka,
Aż po źle przeżytem lecie
Trupem padł przy lilji kwiecie.

* * *

I lilijka też się smuci,
Bo jej krasa już nie wróci
I główeczkę swą pochyła,
Gdyż nie ujrzy już motyla,
Nie odzyska białej szaty,
Wyśmiej ją inne kwiaty,
Dziewczę w włos jej już nie wplecie,
A jak zerwie, rzuci w śmiecie,
Więc lilijka, więdnąc cała,
Nową rosą zapłakała.

Demon.



Aron: Słuchaj Mojsze, wiesz ty co jest
ciele?

Mojsze: Jak to co to jest, to jest bykowe
dziecko.

Aron: Durny ty to jest procent od krowy.

Na chwilę.

Zeichnenie skrzypki — zahuczcie organy;
Dziadu kościelny — obudź serce dzwonu,
Wszystko, co żyje — wyruszyło w tany,
A za matką się modlić — nie ma, nie ma
komu!!!

Demon.

Z własnego doświadczenia.



— Wiesz dlaczego plamę z atra-
mentu nazywają żydem?

— Bo jak się przycepi do pa-
pieru to trudno ja odczepić.

Z ulicy.

Idzie dama przez ulicę
I psa wiedzie na postronku,
Ubrała go w aksamity,
Herb wyszyła na ogonku;
I przemawia w czule słowa,
Gdy to obrzydliwe psisko
Z innym, jak on czworonogim,
Poufali się zbyt blisko...
I na ręce go podnosi,
Niesie dźwiga ciężar drogi,
By nie męczył się zbytecznie,
Nie przeziębł której nogi!
Obok zaś stała sierota;
Łachman krył jej nędzne kości —
Łzą się żali na głód — zimno,
Z serca doli psu zazdrości!
Ach — bo biedna w świecie sama,
Bruk jej domem — głodna, skrzepła,
Każdy gardzi nią, odpycha,
Nigdzie serca, nigdzie ciepła!
Jaka przyszłość tej istoty?
Na myśl samą lęk mię bierze —
Lepiej przygarnąć sierotę,
Niż bezduszne takie zwierzę!

Szach-mat.

Na pikniku.



— Sąsiad dobrodziej będzie tak łaskaw powiedzieć mi czy ja już ze wszystkiego jadłem, ponieważ nie dowidzám dobrze

KRAKÓW W XIX. WIEKU.

Głównem zajęciem ich była sprzedaż ryb, które pierwsze pokolenia łowiły zapewne w Wiśle, ale następcy, bogaci, złowione już w skrzyniach ze Szląska prowadzili i przy brzegu wiązali pod swoim domem. Majątek ten każdorazowo gdy lody na Wiśle puszczały, bywał zagrożony, bo spiętrzone kry lubią się walić na skrzynie i druzgotać je. Energia, z jaką mieszkańcy ratowali swoje mienie, była pochwałą godna, a widza ciekawiło wiele rzeczy. Wódka do zagrzania sił a hałasy do zagrzania ducha były wtedy konieczne.

Co do zalet fizycznych, byli ci rybacy silnej dłoni, co się ujawniało w różnych nieporozumieniach, a co do zalet duchowych byli to „*par excellence*” pierwotni mieszkańcy co do swoich zwyczajów, przytem mężczyźni nie należeli wcale do antyspirystów, a kobiety na punkcie bajeczek miały prawdziwie słabą stronę.

Raz tylko do roku bywało ludno na Rybakach, t. j. podczas odpustu w dzień św. Stanisława Biskupa, gdy pobożni su-

nęli na Skalkę przez Rybaki. Moc między tymi była cierpiących na oczy, a cudowna sadzawka w ogrodzie OO. Paulinów miała ich uzdrawiać. Tu ciekawy fakt można zanotować, że według statystycznych danych z kliniki okulistycznej uniw. krak. ilość chorych na „egipskie zapalenie ocz” po odpuscie tym bardzo się wzmagała (!).

Z gościńca na Rybakach unoszą się w porze letniej olbrzymie tumany kurzu, podobnie jak na Zwierzyńcu, o którym poniżej mowa. Z tych względów możnaby te strony nazwać prochownią miejską, koło której jednak bezpiecznie z papierosem chodzić można. Przyczyną, dla której prochobójcza sikawka jest w tych stronach nieznana, jest ta okoliczność, że żaden z wielebnych ojców miasta tych stron nie zamieszkiwał, a dla zwykłych śmiertelników, choć płacących podatki nie robi się takich szopek... Te tumany kurzu dla pomysłowych ludzi byłyby dobrym środkiem „krztuszącym”, a pleć piękna mogłaby mieć z nich tani pudr ciemno-kremowy, dla ciemnej cery najlepszy.

Zwierzyńiec w drugie święto Wielkiej nocy jest miejscem, gdzie się odbywa „Emaus”. I znowu suną tam pa-

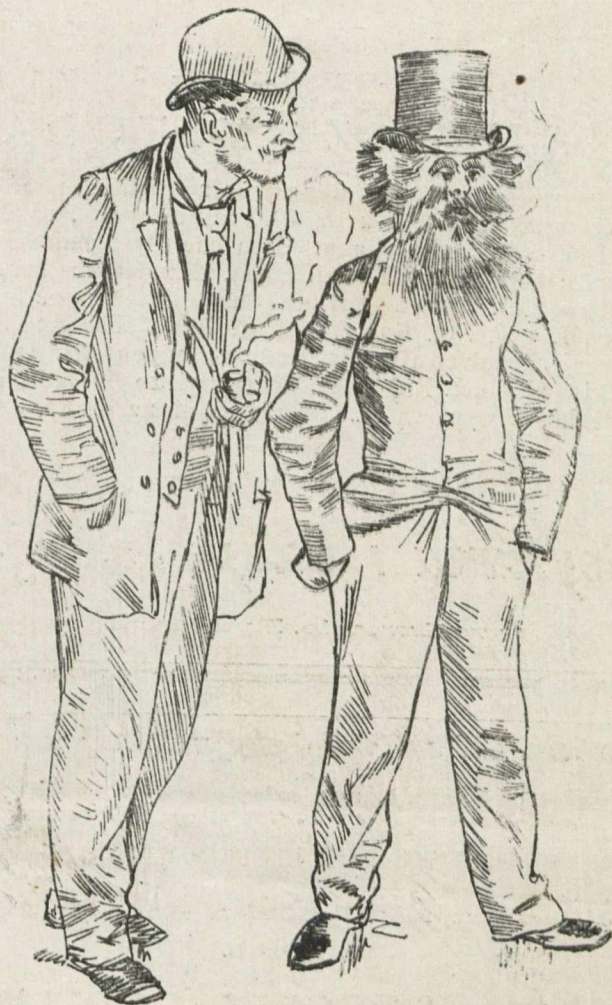
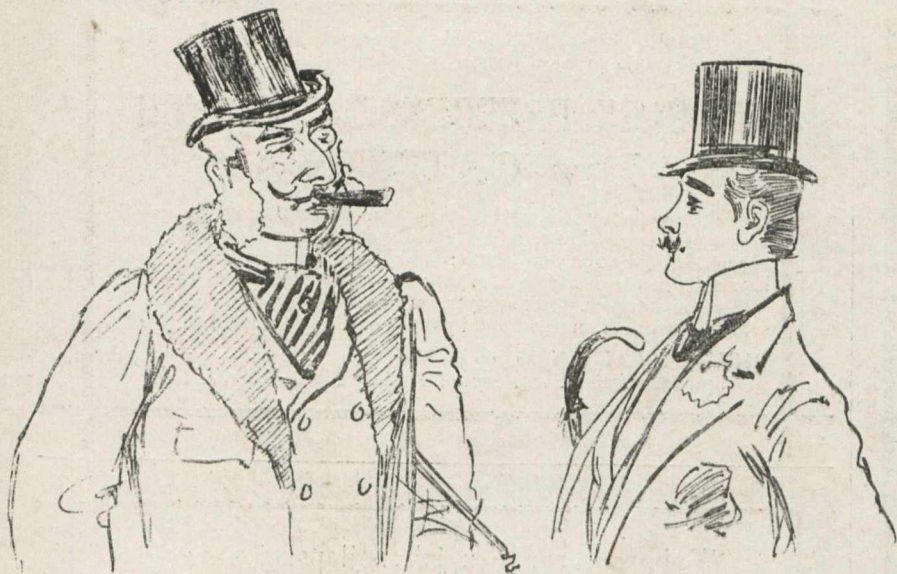
ry, z obliczem rozpromienionem, ale że to dopiero drugi dzień „święconego”, więc jeszcze nikt nie popadł w to stadyum rozgoryczenia do świata z jakim się idzie na „Rękawkę”, (o czem powyżej)... U wszystkich kiesa nabita, bo to na Emausie „bazar wyrobów miejscowych” i trzeba koniecznie coś kupić, by wystawcę zachęcać do dalszej pracy. Napatrzyć się tam jest czemu. Tu fiołkowe karety z parą czerwonych rumaków, rzeźba z jednego kawałka, ówdzie dzwonki z terrakoty, o dźwięku jakimś smutnym jakby stósownie do słów poety: „tak to na świecie los zwykł wszystko kończyć dzwonem...”, indziej zgrabniuchne toporki drewniane, doskonała zabawka dla dzieci, dowodząca w danym razie, jak jest wytrzymałe oko lub czoło piastunki... a tam znowu odwieczne „dwojaczki”, symbol małżeńskiego pożycia wszystko oryginalne i tanie, choć zdaniem mędrków, zbyt prymitywne.

Na Emausie gwarno, a czasem i swarno, zwłaszcza, że na Zwierzyńcu mieszkają nie zwierzęta, ale potomkowie Maurów, niecierpliwi w... obejściu towarzyskiem.

Krakowianin.

Wyjaśnik.

Kto silniejszy.



— Czemu X. powstaje teraz tak przeciw protekcji.
— No całkiem naturalnie, bo jest na tem stanowisku,
że już jej nie potrzebuje.

Gościnny gospodarz.

Gospodarz: Czy pan pali cygara czy papierosy?

Gość: To i to.

Gospodarz: No, to mogę panu podać jedynie zapalki, bo ja nic nie palę.

— Niema co mówić, lin jest najsilniejszym stworzeniem na świecie, obdrzesz go z łuski, a on się jeszcze rzuca.

— Moj kochany, na co ci lina, popatrz tylko na mnie, mnie żydzi dawno ze skóry obdarli, a jeszcze się rzucam.

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895. we własny zarząd

„HOTEL EUROPEJSKI“

we Lwowie plac Maryacki

mamy zaszczyt polecić go względem wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszym staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

We Lwowie dnia 1. stycznia 1895.

Z wysokiem poważaniem
Albert Szkowron i Spółka.
właściciel Hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga

P. Reussnera:

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się bez nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w 3-ch miesiącach, po angielsku w 24-ch lekcjach. Cena metody niemieckiej: Kurs I. 85 ct. Kurs II. 2 zł. 25 ct. Komplet (oba kursa) tylko 2 zł. 80 ct. **Metoda angielska** z wymową: Kurs I. 1 zł. 7 ct. Kurs II. 1 zł. 70 ct. Komplet oba kursa i Przewodnik dla podróżujących do Ameryki 2 zł. 40 ct. **Najlepsze Elementarze Polsko-Niemieckie** z wymową i z wzorkami pisma po 50, 28 i 14 ct.

Skład główny w księgarni

Seyfarta i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek 24.

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu

FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU

JULIUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW

WE LWOWIE

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca stare polskie mocne wódki, przednie rozolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości krajowe specjały, jak: „Narodówka“, „Dziennik“, „Szczutek“, „Karpatówka“, „Djabel“, „Pomarańczowa“ niesłodzona, „Ratafia“, „Dereniówka“ i t. d. wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone.

Jedyne źródło w kraju dla Pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i najezyściejszego spirytusu do celów leczniczych wolnego od podatku i już opodatkowanego.

Prawdziwy Wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy gdyż niewyrabiany z eseneyi octowej.

Skład dla miasta Lwowa: ulica Kopernika 1. 9.

i w Głównym składzie Wód mineralnych J. Jollesa, ulica Karola Ludwika 1. 29.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4⁰/₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

DYREKCJA.

Przedruku nie płacimy.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

**PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A**

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katar, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruźlica: osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, młodościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w Paryżu: Faubourg Saint-Denis, 147.

Wyborne, znane z jak najlepszej strony

MARKI

Szampana

c. k. nadwornego dostawcy

Brüder Kleinoschek

W GRACU

do nabycia we wszystkich handlach.

„GAZETA NARODOWA“

wychodząca codziennie nie wyłączając niedziel i świąt

o godzinie 8. rano

kosztuje:

	we Lwowie:	na prowincyi:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

Miejscowi prenumerotorowie mają prawo zupełnie **bezpłatnego** wypożyczenia książek polskich, niemieckich i francuskich, ze znanej czytelni księgarni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

W fejletonie wychodzi najnowsza powieść **br. Hagenowej** pod napisem: „Szalone serca“, której początek nowi prenumerotorowie otrzymają bezpłatnie.

Nadto mają następujące ułatwienia:

a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorystyczny „**SZCZUTEK**“, za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięcznie tylko 35 ct., kwartalnie 1 zł.

b) mogą otrzymywać „**Bibliotekę powieściową „Gaz. Nar.“**“ wychodzącą co tygodnia zeszytami a zamieszczającą powieści znakomitszych autorów polskich i obcych, za dopłatą bardzo małą, bo miesięcznie tylko 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct. W „Bibliotece powieściowej“ rozpoczyna się właśnie powieści „**Przeciw Prądowi**“ **Walery Marrenè**. Zeszyty za kwartały ubiegłe zawierające powieść **Greybnera** p. n. „**Pan Wyręba**“. „**Jedyny brat**“ **Heimburgowej** i nowela **Sewera**: „**Maciek w powstaniu**“, „**Na pobojuwisku**“ i „**Pamiętnik Mianisi**“ dla pren. „Gaz. Nar.“ są, o ile zapas wystarczy, do nabycia po 10 ct. za zeszyt dwuarkuszowy.

c) mogą otrzymać po cenach niżej połowy obniżonych następujące powieści: **Rodziewiczówny „Jaskółczym szlakiem“** (tom obejmujący 23 arkuszy druku) 50 ct. — **Gizowskiego „Jelena“** 30 ct. i „**Dwie nowele**“ 25 ct. (bez przesyłki pocztowej).

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjn. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie
licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

- 4 $\frac{1}{2}$ /₀ listy hipoteczne
- 5₀ listy hipoteczne premiovane
- 5₀ „ „ bez premji
- 4₀ „ „ Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4 $\frac{1}{2}$ /₀ Banku krajowego
- 4₀ listy Banku krajowego
- 5₀ obligacye komunalne Banku krajowego
- 4 $\frac{1}{2}$ /₀ pożyczkę krajową galicyjską
- 4₀ „ „ kraj. gal. koronową
- 4₀ „ „ propinacyjną galicyjską
- 5₀ „ „ „ bukowińską
- 4 $\frac{1}{2}$ /₀ „ „ węgierskiej kolei państwowej
- 4 $\frac{1}{2}$ /₀ „ „ propinacyjną węgierską
- 4₀ węgierskie obligacye indemnizacyjne

i wszelkie renty austriackie i węgierskie
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego
zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne
miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony
za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejsco-
we, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza no-
wych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które
sam ponosi.

Kremska musztarda.

Polecam moją znaną z dobroci, świeżą, do-
skonale musztardę; wyśłam także pocztą na
próbę, faszczka 5-cio kilowa zlr., 2 $\frac{3}{4}$ kilo
zlr. 1-60, 12 kilo 5 zlr.

FERDYNAND MICHL

Senf-Fabrik, N.-Oest

Gwarancya z odbiorem napowrót.

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że dnia 12. sty-
cznia 1895 r. przenieśliem swój skład

plócien, stolowej bielizny, pościeli, bielizny me-
skiej i dziecinnej

do hotelu Europejskiego

plac Maryacki l. 4.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe zaufanie, pole-
cam się nadal łaskawej pamięci i pozostaje

z najgłębszym szacunkiem

ANTONI GUDIENS.

Albert Szkowron

Skład towarów kolonialnych Herbaty,

Owoców południowych, delikatesów

i Win

We Lwowie pl. Maryacki l. 7.

Towary w pierwszych gatunkach. — Ceny umiarkowane.

Imienni.



Zoll: Przepraszam hrabiego, że mnie wymienili w gazetach, jako biorącego udział w deputacyi składającej adres Sapięze,
— ja to sprostuję

Tarnowski: Sprostuj, sprostuj, — a nadto ja się już postaram opisać w „Czasie“ tych demagogów, bo inaczej strasznie gniewaliby się Badeniowie!